

## Aleksander Prozorow

Nareszcie HTML na coś się przydał. Od dawien dawna autorzy wypisują przedziwne powieści każąc czytać, nie jak przystało (normalnie) od deski do deski, ale skacząc po rozdziałach w sposób przypadkowy, ustalając własną kolejność itp... Prozorow daje nam (czasem) wybór, a HTML pozwala skakać automatycznie w odpowiednie miejsca bez ślinienia palców, narzekania i przerzucania kartek.

Copyright © by Aleksander Prozorow

### "Weekend Anioła" ("Angielskiej wychodnoy")

*przekł. Eugeniusz Dębski*

Serwus! Przypatrzcie się mi. Ładny jest, co? Jaki zasięg skrzydeł, jakie umaszczenie! A piórka jakie klawe? Fajne piórka, co nie? Bielusińkie, o lekkim błękitnawym odcieniu. Zwarte, połyskujące, sztuka w sztuce... Kto powiedział "Biały kruk"?! Nie jestem krukiem, tylko Aniołem. Przy tym aniołem z dużej litery, dlatego, że to jest rzeczownik własny. A stróż - z małej, bo to funkcja.

Czego się uśmiechasz? Nie wierzysz, czy co? Do ciebie mówię, do ciebie, któryś nos w to opowiadanie wsadził. Podnieś-no głowę, podnieś, powiadam. Anioł wszak z tobą rozmawia, a nie tresowana małpka. Myślisz sobie: "Gaduła cholerna, a nie anioł"? Zgoda, trochę sobie gadam. A dlaczego? Po prostu - pracę mam nerwową, pełną napięcia, a dni wolnych - mało.

Dzisiaj mam, tak a propos, wolne. Zamierzam wyluzować się, świętować. Pożartować... Przestań to głupie opowiadanie czytać, rzuć to. Słuchaj mnie, nauczę cię robić taką sztuczkę, że padniesz. Teraz, uważasz, wszyscy dostali fisia na punkcie mistyki, metafizyki. Jedni w pepku grzebią, zamiast tabletek się nałykać. To się nazywa hilleryzm. A inni według gwiazd dni pomyślne na egzaminy obliczają, zamiast trochę powkuwać. O czym to ja?.. Acha!

Nauczę cię robić sztuczkę. Żadnej metafizyki, czysta czarna magia. Potrzebna mi świeczka, igła, nitka i kartka papieru. Narysuj na kartce okrąg, wypisz na nim litery alfabetu... Gotowe? Teraz zasłoń okna szczelnymi zasłonami i zapal świeczkę. Zapalaj zapalkami, zapalniczka się nie nadaje. Nitkę wdziej w igłę - jakieś 20 centymetrów wystarczy. Weź teraz nitkę za koniec i opuść igłę szpicem w środek okręgu. Teraz trochę popuść, żeby igła mogła się kręcić, jak wskazówka zegarka, i wskazywać litery. Gotowe? No to zaczynamy.

Nabierz pełną pierś powietrza, wstrzymaj oddech i popatrz na płomień świecy. Odczekaj trochę... Teraz mów: "Otwórzcie drzwi, duchy ciemnej połowy!"

Widzisz, jak zadrzał płomień świecy? To znaczy, że duchy są tu, że cię słyszą. Możesz wywoływać. Nie pękaj, twój Anioł stróż jest przy tobie. No, gadaj;

- Wzywam cię, Zły Duchu Jambuja,
- śmiało przewróć stronę i zaczynaj czytać [rozdział 2](#).

Albo:

- Wzywam cię, duchu Napoleona Buonaparte, - a wtedy czytaj [rozdział 4](#).

Albo:

- Wzywam cię, Mroczny Duchu Adulopie, - i czytaj [rozdział 15](#).

Albo:

- Wzywam cię, duchu Marylin Monroe, i przechodź do [rozdziału 3](#).

## Rozdział 1

Ach, jak pachnie las - aż się chce oddychać! Niebo nad głową błękitnieje, ptaszęta ćwierkają, myszki popiskują sobie. Wspaniale jest! Nie boisz się myszy? To dobrze. Zbocze z

tyłu jest strome i śliskie, z przodu i z boków las, który mimo zielonych koron podobny jest do ściany z wyschniętego chrustu. Co zrobisz?

Jeśli chcesz czekać, czym to się skończy, to przechodź do [rozdziału 11](#), a jeśli spróbujesz sam znaleźć drogę, to [do 7](#).

## **Rozdział 2**

Słuchaj, przyjacielu, czy ty nie wiesz, że Zły Duch Jambuja to niedźwiedź? To są mądre zwierzęta i potężne, ale rozmawia się z nimi trudno. I w ogóle - jeśli komunikujesz się z siłami nadprzyrodzonymi, to nie należy stawać w połowie drogi. No, nie pękaj i mów:

- Wzywam cię, mroczny duchu Adulopie! - i przechodź do [rozdziału 15](#).

## **Rozdział 3**

No co za sens rozmawiać z duchem Marylin Monroe? Z takimi kobietami należy się kontaktować póki żyją, póki są namiętne, czułe i wesołe. Nie męcz więc pani, i powiedz wyraźnie:

- Wzywam cię, mroczny duchu Adulopie! - i przechodź do [rozdziału 15](#).

## **Rozdział 4**

Drgnął płomień, drgnął, naprawdę! Zawirowała igła! To znaczy, że Napoleon Buonaparte jest z nami. Można zadawać mu pytania. Dowolne.

Jeśli chcesz zapytaj go, kiedy urodził się książę Igor, i przechodź do [rozdziału 5](#), a jak chcesz, zapytaj jaki kaliber ma 150-ciomilimetrowa haubica, i przejdź do [rozdziału 9](#), albo zapytaj, gdzie zległ zwierz z tajgi, Buordi, i przechodź do [rozdziału 12](#).

## **Rozdział 5**

Chyba zupełnie ześwirowałeś, przyjacielu. Skąd ma Napoleon wiedzieć, kiedy się książę Igor urodził? Acha, a gdzie zległ zwierz Buordi - wie na pewno. Zapytaj, zapytaj, i popatrz na [rozdział 12](#).

## **Rozdział 6**

Czy ty przynajmniej wiesz, o co zapytałeś? Jak ma na nazwisko Michajłowa?! O wiele ciekawsze jest, gdzie zległ zwierz z tajgi, Buordi. Weź zapytaj, i czytaj odpowiedź w [rozdziale 12](#).

## **Rozdział 7**

Dobrze obejrzyj zbocze wzgórza. Widzisz - sterczy korzeń. Nie tam patrzysz, bardziej w lewo. Spróbuj sięgnąć... Może podskocz?.. Widzisz, a teraz spróbuj się podciągnąć. Jak ci się uda, to twój [rozdział 13](#), a jeśli nie - to 16.

## **Rozdział 8**

Rechtot się przetoczył po pokoju, oślepiła świeca swą niezwykłą jasnością. Otwieraj oczka, dość tego niepatrzenia. Stoisz sobie na szczycie wzgórza o dość stromych zboczach, obok ciebie znajduje się zrujnowana ceglana kapliczka, a dokoła, jak okiem sięgnąć, kołysz się na

wietrze dywan lasu.

Och, wpadłeś, chłopie! Jak teraz stąd wyleziesz? Na mnie nie patrz, ja mam wolne... E, e... Ech! Co ty rob... Przes... Przesztań kamieniami rzucać!.. A nie mówiłem. Pośliznął się i sturlał w dół. Co tam na dole? A-a, [pierwszy rozdział](#).

## **Rozdział 9**

A jaki może być kaliber 150-ciomilimetrowej haubicy? Półtora metra, czy ile? Zapytaj lepiej, gdzie zległ wierz z tajgi, Buordi, i przechodź do [rozdziału 12](#).

## **Rozdział 10**

Co ci za różnica, jaki dzisiaj jest kurs dolara? Zapytaj lepiej, gdzie zległ zwierz z tajgi, Buordi, i czytaj [rozdział 12](#).

## **Rozdział 11**

Widzisz-? Promienie słoneczka przez gęstwinę liści nie mogą się przebić. Zimno tu jest, wilgotno. Komary. O, żmija sobie popęzła. Taka ruda, z burymi plamami. Pewnie jadowita.

Będiesz tak dalek tu siedział? No to czytaj rozdział od początku. A jeśli się już nasiedziałeś - przejdź do rozdziału 7.

## **Rozdział 12**

I ściemniał płomień świecy, przeleciało przez pokój ciężkie westchnienie, miotła się przez chwilę igła na papierze, jak wściekle śmigło. Zatrzymała się na chwilę przy literze "P", potem wskazała literę "O". Czytaj odpowiedź ducha:

"POKAZAĆ CZY OPOWIEDZIEĆ?"

Chcesz zobaczyć - otwieraj [rozdział 8](#), a jeśli usłyszeć - [rozdział 14](#).

## **Rozdział 13**

Podciągnąłeś się? No to fajnie. Zobacz, trochę zarośnięta ścieżka wzdłuż zbocza się ciągnie. Nie zauważyłeś jej podczas turlania się na dół? No to wygrzeb się i pójdziemy na zwiady do [rozdziału 17](#).

## **Rozdział 14**

Myślisz, że ducha interesują twoje życzenia? Cznie on na nie z kościelnej wieży. Otwieraj więc, brachu, [rozdział 8](#).

## **Rozdział 15**

Zakołysały się firanki, pociągnęło zimnem po podłodze, zaskrzypiały drzwiczki szafy - oto zjawił się na wezwanie mroczny duch Adulop. Tu jest, na twoje usługi. Pytaj go o co chcesz:

Zapytaj jak ma na nazwisko Lenoczka Michajłowa i czytaj odpowiedź w [rozdziale 6](#); zapytaj jaki jest kurs dolara na Moskiewskiej Międzynarodowej Giełdzie Walutowej i otwieraj [rozdział 10](#); albo zapytaj, gdzie zległ zwierz z tajgi Buordi, i przechodź do [rozdziału 12](#).

## **Rozdział 16**

Szkoda, nie udało ci się wspiąć, zdarza się. Spróbuj w takim razie przejść przez zarośla wzdłuż zbocza. Gałęzie koszulę ci drą? Sam jesteś sobie winien, trzeba było kurtkę włożyć.

Patrz, ścieżka. Prowadzi na wzgórze. Chodźmy nią do [rozdziału 17](#).

## **Rozdział 17**

Ile tu poziomek! I powyżej ścieżki w gęstej trawie się kryją, i poniżej. Z której strony będziesz zbierał? Jeśli powyżej ścieżki, to twój jest [rozdział 19](#), a jeśli poniżej - [20](#), a jeśli nie będziesz w ogóle jadł, to idź [do 18](#).

## **Rozdział 18**

Sam sobie szkodzisz, będziesz głodny przechodź do [rozdziału 25](#).

## **Rozdział 19**

Dobra, starczy tego obżerania się. Czas przechodzić do [rozdziału 25](#).

## **Rozdział 20**

Hej, ostrożnie, nie utrzymasz równowagi... no nie mówiłem? Znowu się poturlał do [rozdziału pierwszego](#).

## **Rozdział 21**

A jakie ma dziwaczne krzywe kły! Sterczą z pyska jak jatagany, a ślina z nich spływa, gę-ę-ęsta. Odleć trochę na bok... Patrz, wypęła! Cielsko jak u kaszalota, pod brzuszyskiem osiem słoniowych nóg się pęta - kiedy to się nauczy chodzić? Ogon mu się wlecze, a na samym koniuszku ma kolce.

Spoko! Co się tak szarpiesz? Nie bój się, nie ruszy!.. Dokładnie wiem, nie ruszy. Chcesz, to się założymy?

Jeśli się zakładasz, to patrz [Rozdział 26](#), nie - to [24](#).

## **Rozdział 22**

Bęc!!!

Poleciała do przodu głowa z rozdziawioną paszczą, w powietrzu zamajtały się cienkie nóżki. Capnął cię. Gratuluje, facet, wygrałeś! Przechodź do [rozdziału 23](#).

## **Rozdział 23**

Fe, jak mlaszcze! Bydlę niewychowane. Co powiedziałaś? Przepraszam, stąd nie słyhać. Jeśli powiedziałaś: "Pomocy!", to przechodź do [rozdziału 27](#);

jeśli "Oj, boli!", to [do 27](#);

jeśli "Ginę!", to [do 27](#);

jeśli "Nie, nie trzeba!", to [do 27](#);

jeśli jeszcze coś innego - i tak, i tak twoim jest [rozdział 27](#)!

## **Rozdział 24**

Bęc!!!

Poleciała do przodu głowa z rozdziawioną paszczą, w powietrzu zamajtały się cienkie

nóżki. Chłopie, ze skruczą przyznając, że się pomyliłem - to ty miałeś rację. Capnął cię. Teraz - rozdział 23.

## Rozdział 25

Och, coś zachrząściło... Acha, jasne. Patrz do przodu, nieco na prawo od ścieżki... Tak-tak, tam, gdzie krzaki się trzęsą. To jest to właśnie to miejsce, gdzie trzy godziny temu zległ zwierz z tajgi Buordi. A teraz się obudził.

Co?! To ty nie znasz języka ojczystego!.. Kto się tak przeżywa, sam się tak!..

Cicho! No i czego ryj darłeś? Ukazała się nad krzakami głowa na długiej i gibkiej szyi, błysnęła łuska błękitnym światłem, otworzyła się paszcza, ale taka, że krowa w całości w nią wejdzie, zaśmierdziało starymi szmatami. Jak myślisz, zwierz jest głodny ([rozdział 21](#)), czy nie (wtedy odwrotnie, [rozdział 21](#))?

## Rozdział 26

Jesteś pewien, że warto się sprzeczać ze swoim Aniołem stróżem? Przemyśl to raz jeszcze. Jednak wolisz się ciąć? No, to [rozdział 22](#).

Namyśliłeś się? Wal [do 24](#).

## Rozdział 27

Boże, jaki koszmar! Nie, nie mogę pomóc, związki zawodowe zabraniają... Och, co za potworność! W dni wolne od pracy nie wolno pracować, statut zabrania... Proszę tak nie wrzeszczeć! Mnie to wykańcza! Oj-joj, ale kosteczki chrupią... Wytrzymaj do jutra, wtedy na pewno ci pomogę - w końcu jestem Aniołem stróżem, a nie filetem z mintaja. Boziu, czerep mu skrzypi, oczka wytrzeszczone. Nie, nie mogę na to patrzeć! Fuj. Krew bryzga... Nie obrazisz się, jak się odwrócę? Lepiej, jak się nie patrzy, to trochę lepiej. No tak, ale z drugiej strony - gdybym nie miał dziś wolnego, musiałbym pakować się w ten koszmar, wrywać cię z tej śmierdzącej paszczęki. Za każdym razem muszę potem przez miesiąc piórka czyścić.

Co to tak chrumknęło? Nóżka złamała się? Och, archaniołowie niebiescy, aż mnie pod żebrami coś ukłuło... Nie, dość, nie wytrzymam tego więcej! Nie dość, że różnych idiotów muszę w dni powszednie ratować, to jeszcze dziką zwierzynę w wolne dni mam karmić?! Do Licha z taką filantropią! Już wolę, żeby mnie przesunęli do biesów - ci tylko kuszą i zaspokajają zakonnice w Wielki Post. A to w końcu tylko raz w roku...